

Setkiewicz, Piotr

"Darstellungen und Quellen zur Geschichte von Auschwitz, t. 3: IG Auschwitz. Zwangsarbeit und Vernichtung von Häftlingen des Lagers Monowitz 1941-1945", Bernd C. Wagner, München 2000, hrsg. vom Institut für Zeitgeschichte : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/3, 218-222

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

a zwłaszcza „siła ekonomiczna”. Dziwić się tylko należy, że choć po wybuchu wojny i konfiskacie przedsiębiorstw kierowanych przez Żydów czynnik ten przestał mieć znaczenie, to jednak w dalszym ciągu nie byli oni przez Polaków atakowani. Polski antysemityzm doszedł wszakże jeszcze raz do głosu w kwietniu 1941 roku, kiedy to oświęcimscy Polacy przypatrywali się wysiedlaniu Żydów do Sosnowca „z obojętnością”. Steinbacher nie udało się co prawda odszukać żadnych wiarygodnych dokumentów potwierdzających tę hipotezę, niemniej jednak jest dla niej oczywiste, że tak właśnie być musiało; czytelnik w razie wątpliwości może sięgnąć do polecanej przez nią pracy Friedricha, w której mowa jest o polskim antysemityzmie. Pomimo usunięcia z Oświęcimia Żydów pozostali w mieście Polacy nadal przejawiali antysemityzm. Autorkę zastanawia, co mogło być przyczyną niedostrzegania tego zjawiska przez polskich badaczy i dlatego na przykład Świebocki, pisząc w swojej książce o przyobozowym ruchu oporu, pominął tak istotne zagadnienia, jak antysemityzm Polaków oraz ich kolaborację z Niemcami (w razie wątpliwości ponownie — zob. praca Friedricha).

Steinbacher na szczęście nie wraca do tego wątku często, dzięki czemu jej opracowanie, niewątpliwie zajmujące i mające wielką wartość poznawczą, polecić można (z kilkoma wszakże zastrzeżeniami) wszystkim zainteresowanym tą tematyką badaczom.

Piotr Setkiewicz
Oświęcim

Tom III, Bernd C. Wagner, *IG Auschwitz. Zwangsarbeit und Vernichtung von Haftlingen des Lagers Monowitz 1941-1945*, ss. 378

W porównaniu z poprzednio recenzowanym opracowaniem książka Bernda Wagnera obejmuje węższe ramy chronologiczne, nawiązuje do wydarzeń rozgrywających się na niewielkim, wyraźnie ograniczonym obszarze i opiera się głównie na znanym i wykorzystywanym dotąd przez badaczy materiale źródłowym. Jest zatem znacznie bardziej „tradycyjna” co do formy; niemniej jednak ma cechy solidnej i obszernej monografii opartej na wynikach licznych kwerend archiwalnych oraz analizie dostępnej Autorowi literatury naukowej.

Treścią książki jest historia fabryki kauczuku syntetycznego i paliw płynnych niemieckiego koncernu IG Farbenindustrie w Monowicach-Dworach oraz istniejącej w jej pobliżu filii obozu koncentracyjnego Auschwitz. Już we wstępie Wagner zaznacza wszakże, że w przeciwieństwie do innych historyków zajmujących się dotąd tym tematem jego zamiarem było nie tyle przedstawienie kilku zagadnień uznawanych zazwyczaj przez badaczy za najistotniejsze, lecz uwydatnienie innego ważnego wątku — losów więźniów obozu koncentracyjnego. Oczywiście, ograniczenie się jedynie do opisu warunków egzystencji więźniów bez zrelacjonowania decyzji podejmowanych przez dyrektorów koncernu mających bezpośredni wpływ na funkcjonowanie obozu nie było możliwe; Autor był zatem na wstępie „zmuszony” ustosunkować się do wielokrotnie dyskutowanych w literaturze problemów: jaka była rola IG Farben w przygotowaniach wojennych III Rzeszy, na czym opierała się współpraca jej organów kierowniczych z nazistowskim aparatem partyjnym i państwowym oraz jakie były przyczyny, dla których IG podjęła decyzję o budowie nowej fabryki w pobliżu obozu koncentracyjnego Auschwitz. Na pytania te Wagner odpowiada zazwyczaj w sposób niewiele różniący się od konkluzji prezentowanych przez większość historyków, precyzuje wszakże pewne wątki, przytacza w przypisach więcej dokumentów i poszerza zasób argumentacji. Nie jest to bynajmniej zarzut wobec przyjętej przez Autora metody badawczej; dysponując określonym zasobem

materiałów źródłowych, popełniłby on raczej błąd, jeśliby starał się poszukiwać za wszelką cenę nowych wyjaśnień i stawiać efektowne, lecz mało zasadne hipotezy.

Do zagadnień, które nie zostały dotąd definitywnie przez badaczy wyjaśnione, należy problem genezy zakładu IG Farben w Monowicach. W swojej książce Wagner przychyła się do poglądu, iż czynnikiem decydującym o wyborze lokalizacji fabryki — poza względami natury ekonomicznej — była dostępność siły roboczej w rejonie Oświęcimia: możliwość wykorzystania do prac budowlanych zarówno mieszkańców miasta, pobliskich wsi, jak i więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz. Nadmienić trzeba jednak, że zdecydowanie przecenia znaczenie korespondencji prowadzonej przez emisariuszy koncernu na przełomie 1940 i 1941 r., w której zawartych jest wiele nieścisłych informacji, jakie uzyskali oni od reprezentantów lokalnych władz, często słabo zorientowanych w zamierzeniach władz policyjnych i SS. Nie jest bowiem możliwe, aby istniał wówczas projekt umieszczenia wszystkich zamieszkujących Oświęcim Polaków i Żydów w „mającym powstać w pobliżu miasta obozie koncentracyjnym”. Obóz ten funkcjonował już od siedmiu miesięcy, a przebywali w nim niemal wyłącznie polscy więźniowie polityczni. Oczywiście jest też, że władze niemieckie nigdy, w żadnym z okupowanych krajów, nie zamierzały „przesiedlać” mieszkańców całego miasta do obozu koncentracyjnego. Wagner wszelako przypisuje tej informacji istotne znaczenie i uznaje ją za przydatną do wyjaśnienia zaistniałych wówczas wydarzeń.

Odnosząc się do podnoszonych w ostatnim czasie wątpliwości co do istnienia już w marcu 1941 r. planów utworzenia w Brzezince obozu dla 100 tys. jeńców radzieckich, Autor stwierdza, że projekt taki zapewne wówczas istniał oraz zauważa, iż Himmler, dążąc do gospodarczego wykorzystania więźniów, był zainteresowany rozbudową obozu i poszerzeniem korzystnej dla SS współpracy z dyrekcją fabryki IG Farben. Stanowisko to różni się diametralnie od przyjętego przez Sybillę Steinbacher; należy tylko żałować, że redaktor naukowy serii wydawniczej nie zdecydował się na zamieszczenie w jednej z tych książek stosownego komentarza.

W pierwszej części swojej pracy Wagner przedstawia równocześnie kilka zasadniczych wątków: relacjonuje dzieje zatrudnienia pierwszych grup więźniów w fabryce IG (w okresie od kwietnia 1941 do lipca 1942 r.), ocenia decyzje podejmowane w tym czasie przez jej kierownictwo, opisuje postępy prac budowlanych oraz stosunki pomiędzy dyrekcją zakładu a komendanturą KL Auschwitz. W drugiej, obszerniejszej części, konwencja ta ulega zmianie; Autor skupia się wyłącznie na opisie warunków panujących w oboziew Monowicach, wspominając o działaniach podejmowanych przez IG Farben i SS tylko wtedy, gdy miały one bezpośredni wpływ na sytuację więźniów. Przedstawia w niej zatem historię budowy obozu, przybywanie kolejnych grup więźniów przesyłanych do Monowic z obozu macierzystego, warunki zakwaterowania, sanitarne, organizację zatrudnienia, strukturę tzw. samorządu więźniarskiego, funkcjonowanie obozowego szpitala oraz przeprowadzane selekcje chorych więźniów do komór gazowych i panującą w obozie śmiertelność. Opis ten uzupełnia rozdział poświęcony osobie Stefana Budziszka, starszego szpitala obozowego (*Lageralteste des HKB*). W kolejnej części pracy Autor powraca do chronologicznego relacjonowania zdarzeń, doprowadzając dzieje fabryki do chwili ewakuacji w styczniu 1945 r. Kończące książkę dwa mniej obszernie rozdziały zawierają szereg podsumowujących refleksji, relację z procesu dyrektorów koncernu oraz historię starań byłych więźniów o wypłatę odszkodowań za niewolniczą pracę w fabryce IG Farben.

Przyjęta przez Autora konstrukcja pracy wydawać się może w pierwszej chwili mało spójna, lecz w praktyce, biorąc pod uwagę różnorodność źródeł oraz szeroki zakres tematyczny, okazuje się odpowiednia i przystępna. Wykorzystanie ogromnej ilości relacji i zeznań świadków umożliwiło mu wyczerpujące przedstawienie życia codziennego więźniów, funkcjonowania obozu oraz sto-

sunków panujących pomiędzy więźniami należącymi do różnych narodowości, znajdującymi się na różnych szczeblach obozowej hierarchii. Istniejące pomiędzy nimi konflikty i uprzedzenia miały oczywiście wpływ na zawartość składanych po wojnie oświadczeń, co czyni korzystanie z tych materiałów zadaniem trudnym i ryzykownym zarazem; Autor zdołał wszakże w zasadzie prawidłowo je zinterpretować, formułując sądy dalece wyważone i obiektywne.

Opierając się w znacznej mierze na relacjach składanych przez byłych więźniów, Wagner przecenił jednak w wielu miejscach ich wartość, zwłaszcza w odniesieniu do zawartych w nich danych ilościowych. Najpoważniejsze konsekwencje błąd ten miał przy określaniu liczby ofiar obozu, która została przez niego znacznie zawyżona. Autor nie wziął bowiem pod uwagę, że na długo jeszcze po zakończeniu wojny powszechnie przyjmowano, iż w KL Auschwitz zginęło ogółem około 4 mln osób. Składający zeznania bez wątplenia byli pod wrażeniem tych informacji i bezwiednie starali się podawać liczby na tyle wysokie, aby nikt nie mógł odnieść wrażenia, że w obozie w Monowicach warunki bytowe były znośne, a śmiertelność — stosunkowo niska. Niemal wszyscy świadkowie nie potrafili też przekonująco wyjaśnić, skąd czerpali wiedzę co do ilości zabitych, powoływali się najczęściej jedynie na „własne obserwacje”, względnie na wieści zasłyszane od kolegów zatrudnionych w obozowych izbach pisarskich. Z tych powodów podawane przez nich liczby różnią się o kilkaset procent: od 23 tys. (Stefan Budziaszek) do nawet 120 tys. zabitych i zmarłych (Gustav Herzog). Wagner opowiada się raczej za liczbą 25 tys. ofiar obozu, uzyskaną na podstawie — przyznać trzeba — dość osobliwego szacunku. Przyjął on mianowicie, że skoro (wedle relacji byłych więźniów) przeciętna długość życia w obozie w Monowicach wynosiła 3-4 miesiące, a zatem skoro więźniowie „wymieniani” byli trzykrotnie w ciągu roku (dlaczego trzy razy, a nie cztery?), to biorąc pod uwagę stan obozu w poszczególnych latach ogółem zginąć ich musiało około dwadzieścia cztery tysiące (skąd zatem 25 tys.?). Autor nie trudził się natomiast już wcale, aby wskazać źródła i podać metodę, która pozwoliła mu określić liczbę ofiar w podobozach KL Auschwitz zlokalizowanych przy okolicznych należących do IG Farben kopalniach węgla („Janinagrube” i „Furstengrube”) na 5 tys. zmarłych i zabitych w komorach gazowych. Obawiać się można, że do przyjęcia tych ustaleń za wiarygodne skłoniła go chęć uzyskania (po zsumowaniu) okrągłej cyfry 30 tys., która — ku jego satysfakcji — okazała się zgodna z kilkoma innymi oświadczeniami byłych więźniów. Nie trzeba wyjaśniać, iż stosowanie takich „metod badawczych” jest zupełnie nieuprawnione i nie prowadzi do uzyskania wniosków, które można by zaakceptować.

Zaufanie, jakim Wagner darzy informacje zaczerpnięte z oświadczeń i zeznań byłych więźniów, jest tak duże, iż niekiedy rezygnuje on z prób ich weryfikacji nawet wtedy, gdy jest to możliwe. Jest on na przykład przekonany, że wszyscy więźniowie wymienieni w wykazach przeniesionych z Monowic do obozu macierzystego lub Brzezinki ponieśli śmierć w komorach gazowych. Jeśliby jednak spróbował zapoznać się z innymi dokumentami obozowymi, to bez wątplenia dostrzegłby, że nazwiska niektórych więźniów ujętych w powyższych wykazach figurują w nich pod datami o wiele dni, tygodni i miesięcy późniejszymi od dat przeniesienia, co dowodzi, że przynajmniej niektórzy z nich jeszcze przez pewien czas pozostawali przy życiu. Wśród przeniesionych znaleźć też można kilkakrotnie powtarzające się nazwiska, w tym zwłaszcza sanitariuszy i lekarzy należących do personelu szpitala więźniarskiego w Monowicach, co dowodzi, że ich wyjazdy do obozu Auschwitz miały charakter „służbowy”. Niektórzy wreszcie więźniowie (co prawda nieliczni) byli przewożeni do obozu macierzystego celem dokonania prześwietlenia płuc, czego dowodzi pochodząca z tamtejszego szpitala dokumentacja.

Częściowa przynajmniej weryfikacja twierdzeń zawartych w relacjach byłych więźniów możliwa jest również i w inny sposób. Wagner utrzymuje, że odsetek więźniów Żydów w obo-

zie w Monowicach w okresie jego istnienia wzrastał i wynosił od ponad 70% w chwili jego utworzenia do 93% na początku 1945 r. W rzeczywistości, jak można ustalić na podstawie analizy statystycznej częstości wpisów do niektórych zachowanych dokumentów o charakterze ciągłym (książka szpitala, książka kostnicy, książka numerowa), był nieco mniejszy i wynosił od około 65-70% latem i jesienią 1943 r. do 85% wiosną 1944 r. Oceniając liczebność więźniów polskich, Autor najwyraźniej nie zdawał sobie sprawy, iż w połowie sierpnia 1944 r. większość z nich, zapewne ponad 1000 osób, zostało przeniesionych do Brzezinki; inne, mniejsze grupy Polaków wywożono sukcesywnie z obozu w Monowicach aż do końca jego istnienia. Mając do dyspozycji dwa dokumenty dotyczące śmiertelności wśród więźniów wychowawczych (książka kostnicy i raport obozowego ruchu oporu), Wagner opiera się wszakże na znacznie zawyżonych i nieprawdopodobnych informacjach zaczerpniętych z relacji jednego z więźniów. Wiedząc też o istnieniu sporządzonego w szpitalu obozowym wykresu (obrazującego m.in. liczbę zmarłych) oraz wspomnianą już książkę kostnicy, po raz kolejny woli jednak zawierzyć zeznaniom więźniów, którzy liczbę ofiar nalotu amerykańskich bombowców na fabrykę zawyżyli cztero-, siedmiokrotnie.

Pośród innych podawanych przez Wagnera wątpliwych informacji wymienić należy cytowane przez niego szacunki dotyczące „naturalnej” (tj. nie spowodowanej przez selekcje) śmiertelności w obozie: nie jest prawdopodobne, aby każdego dnia, w każdym z bloków ginęło po 6-10 więźniów (oznaczałoby to bowiem, że liczba zmarłych w obozie w ciągu miesiąca byłaby większa od ogólnej liczby więźniów); nie jest też możliwe, aby w jakimkolwiek, nawet „najcięższym” komandzie śmiertelność wynosiła 10% dziennie. Wątpić ponadto należy, aby więźniowie musieli spać po dwóch, a nawet po trzech na jednym pościu (w bloku było 168 miejsc do spania na 56 trójpoziomowych pryczach, ogółem zaś wzniesiono 60 bloków; gdyby zatem twierdzenie to było zgodne z prawdą, to stan liczebny obozu musiałby znacznie przekraczać 20 tys.).

Podobnych pomyłek w pracy Wagnera znaleźć można więcej. Trudno wyjaśnić, dlaczego znalazły się one w tekście — większość z nich była bowiem stosunkowo łatwa do zauważenia i skorygowania. Jeżeli intencją Autora było uwypuklenie pełnych tragizmu i cierpienia losów więźniów obozu w Monowicach, to obawiać się należy, że epatując czytelników przesadnie dramatycznymi fragmentami dobranych niewłaściwie relacji, osiągnął on skutek odwrotny od zamierzonego.

W przeciwieństwie do Sybilli Steinbacher Wagner niemalże nie wykorzystał prac autorstwa polskich historyków. Choć wiele z nich figuruje w zamieszczonej w książce obszernej bibliografii, to jednak w przypisach odnaleźć można odniesienia do nich niezwykle rzadko (do opracowań opublikowanych w języku polskim nie ma ich wcale).

Brak znajomości dorobku polskich naukowców był przyczyną popełnienia serii kolejnych błędów. Nieprawdą jest zatem, iż jedynie żydowskim więźniom tatuowano numery obozowe, w rzeczywistości tatuaż stosowano do oznaczenia wszystkich (z pewnymi wyjątkami) nienieemieckich więźniów KL Auschwitz. Prawdą nie jest również, że skrótem „iL” oznaczano tych więźniów, których zatrudniano w komandach pracujących wewnątrz ogrodzenia obozu; oznaczenie to dotyczyło więźniów podejrzewanych o przygotowywanie ucieczki, względnie uznawanych przez Wydział Polityczny z różnych powodów za „niebezpiecznych”. Wagner myli się, utrzymując, że więźniów wychowawczych (Erziehungshäftlinge) było w Monowicach jedynie kilkudziesięciu, jego wiedza na ten temat wydaje się być zresztą nikła. Jest on również w błędzie, sądząc, że w obozie pracy przymusowej nr 50 w Monowicach podległego tzw.

„Organizacji Schmelt” przebywali Żydzi, w rzeczywistości więzieni tam byli Polacy sprowadzeni w połowie 1942 r. w liczbie około siedmiuset z obozów na Dolnym Śląsku.

Należy też zauważyć, że zamieszczony jako aneks plan sytuacyjny obozu w Monowicach zawiera szereg błędów, nie ma legendy i naniesionych numerów bloków. Sporym utrudnieniem dla czytelników jest brak w książce planu sytuacyjnego fabryki wraz z otaczającymi ją obozami dla robotników cywilnych, jeńców i więźniów (KL Auschwitz III — Monowitz). Zupełnym nieporozumieniem jest aneks oznaczony numerem 6, mający być rzekomo wykazem podobozów KL Auschwitz: kilka z nich zostało w ogóle opuszczonych, w zamian zaś pojawił się nań nieznanymi bliżej „podobóz Kunzendorf”. Daty utworzenia poszczególnych podobozów są albo zbyt mało dokładne albo też nie podano ich wcale, błędy występują również w określeniu liczby więźniów umieszczonych w tychże podobozach.

Do mankamentów o charakterze techniczno-redakcyjnym zaliczyć należy brak imion osób wymienionych w indeksie osobowym. Nie jest to, co prawda, błąd mogący w poważniejszym stopniu utrudnić korzystanie z książki, niemniej świadczy o pewnej bez trosce Autora i osób przygotowujących publikację do druku. Dla jasności wspomnieć należy, że lekarz obozowy König miał na imię Hans, burmistrz Oświęcimia Butz—Wilhelm, Mulka — adiutant komendanta KL Auschwitz — Robert, szef inspektoratu obozów koncentracyjnych Glucks — Richard, „generał” Thomas — to Georg Richard, twórca zaś „Organizacji Todt” na imię miał Fritz. Zaznaczyć też trzeba, że dyrektor fabryki IG Farben w Oświęcimiu Durrfeld miał na imię Walter (nie Walther), kierownikiem zaś obozu w Monowicach był Vinzenz (nie Vincenz) Schottl.

Jak widać, liczba popełnionych przez Autora błędów jest znaczna, co niestety w poważnym stopniu obniża wartość merytoryczną książki.

Piotr Setkiewicz
Oświęcim

Tom IV, *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit. Neu Studien zur nationalsozialistischen Lagerpolitik*, ss. 335

Na tom IV składają się artykuły dziesięciu niemieckich autorów poświęcone problematyce II wojny światowej, m.in. różnym aspektom funkcjonowania hitlerowskich obozów koncentracyjnych i specjalnych (SS-Sonderlager), eksploatacji żydowskiej siły roboczej, polityce eksterminacyjnej na Wschodzie (Reichskommissariat Ukraina), działalności niektórych niemieckich sądów w Generalnym Gubernatorstwie, na ziemiach wcielonych oraz w Protektoracie Czech i Moraw.

Jens-Christian Wagner, *Jeszcze raz: praca i zagłada. Zatrudnienie więźniów w KL Mittelbau-Dora 1943-1945*

W artykule tym Wagner kontynuuje prowadzoną od wielu lat przez niemieckich historyków II wojny światowej dyskusję na temat funkcji ekonomicznych i politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Autor uważa, że w dotychczasowej dyskusji nad zagadnieniem prymatu ekonomii czy polityki nie uwzględniano dwóch aspektów: wzajemnych powiązań i współzależności ekonomii i polityki, jak również okoliczności, że utrzymanie prymatu zagłady miało również przyczyny ekonomiczne.